

PROF. JACEK BARCIK:
PREZYDENT WIE,
ŻE ŁAMIE KONSTYTUCJĘ

AMERYKANIE
WSTRZYMUJĄ GAZ
DLA EUROPY

PASTORKA MONIKA ZUBER:
SEKSUALNOŚĆ JEST DAREM BOGA

PÓŁ WIEKU
KOSTKI RUBIKA

ŚWIAT *i* GRA O UKRAJINĘ



ISSN: 1509-3115 Indeks: 353299



9 771509 311409

Pomóżmy sobie wzajemnie

1,5%

**PIT
PODARUJ
SENIOROM**



BĘDĘ
SENIOREM!

KRS 0000161452



Fundacja „EMERYT”
ul. Ogrodowa 8, 00-896 Warszawa
tel.: (22) 620 40 44
www.fundacja-emeryt.org
e-mail: seniorzy@fundacja-emeryt.org



Czas na polski bank rolny

Na ten rozpaczliwy stan, w jakim znalazło się polskie rolnictwo, pracowano długo. To są lata błędów i zaniechań. Ale też partykularnych interesów i interesików rozmaitych reprezentantów wsi. Przylepili się do ciężko pracujących rolników i żyją na ich koszt. Ministrowie rolnictwa się zmieniają. Zmieniają się rządy, a grupka zawodowych działaczy trwa i ciągle ma się dobrze. Rolników traktują jako kartę przetargową w załatwianiu swoich interesów. Na spotkaniu z ministrem Siekierskim oprócz wielu autentycznych rolników pojawiła się chmara prezesów kanapowych organizacji, krzykaczy i demagogów. Często z politycznymi epizodami. Te same nazwiska od lat. I ta sama hucpiarska bezczelność w pochyłaniu się nad problemami rolników. Sami są takim problemem. Bo bez sensownej reprezentacji trudno negocjować z władzą. Czesław Siekierski, najbardziej kompetentny minister rolnictwa po serialu pisowskich nieudaczników i oszustów, nie jest w stanie naprawić w tak krótkim czasie błędów, które dostał w spadku.

Wieś, która wyniosła tamtą prawicową zbieraninę do władzy, w październiku została w domu. Cierpliwość się skończyła. Teraz mamy kumulację kłopotów, które przez PiS były przykrywane obietnicami dotacji do wszystkiego. A w końcu jego władzy nie było ich do niczego.

Produkty rolne w wyniku słabo kontrolowanego przywozu z Ukrainy tanieją do poziomu poniżej kosztów produkcji. Z tanich ukraińskich zbóż, owoców, cukru, miodu itp. cieszą się w Unii. Ale gdyby trafiły tam jakimś wydzielonym szlakiem transportowym, szybko by się to zmieniło. Jedzenie tego, co teraz trafia do Polski, to wielkie wyzwanie. Produkty rolne wytworzone bez zachowania norm sanitarnych i innych to nie jest coś, co może znieść europejski konsument.

W miastach świadomość, co trafia do hipermarketów, jest mizerna. Podobnie jak wiedza o różnicy między ceną, jaką dostaje rolnik, a tym, co płaci konsument.

Jeśli chcemy zdrowiej żyć, musimy zdrowiej jeść. Polskie rolnictwo może to zapewnić, ale trzeba mu pomóc. Zarówno w Unii, która odleciała gdzieś w biurokratyczny kosmos z polityką ekoschematów i eksperymentów na przyrodzie, jak i w Polsce, gdzie podtrzymuje się fikcję, dając dopłaty parohektarowym gospodarstwom. Wiadomo zresztą dlaczego. Politycy dbają o wyborców, jednej albo drugiej partii.

Moim zdaniem sanację trzeba zacząć od finansowania rolnictwa. Bez polskiego banku rolnego będziemy wszyscy się oszukiwać, że coś robimy. Praktyki francuskiego BNP Paribas czy hiszpańskiego Santander na szemu rolnictwu nie pomagają. A wręcz odwrotnie.

BAKOWSKI



Na naszym Instagramie znajdziecie zapowiedzi najciekawszych treści z PRZEGLĄDU

Serdecznie Was zapraszamy do śledzenia!



W NUMERZE

ROZMOWA WALENCIAKA

8 Świat i gra o Ukrainę

– rozmowa

z prof. Bogdanem Góralczykiem

KRAJ

14 Zamężone więzienia

Służba Więzienna nad przepaścią

18 Prezydent wie, że łamie konstytucję

– rozmowa z prof. Jackiem Barcikiem

22 Amerykanie nie wywiązują się

z dostaw gazu do Europy

Orlen wykiwany

26 Seksualność nie pochodzi od szatana, ale jest darem Boga

– rozmowa z pastorką Moniką Zuber

ZAGRANICA

30 Na co komu demokracja

Nowy prezydent Indonezji

GLOBALNY PUNKT WIDZENIA

34 Próbuje tylko gasić pożary

– rozmowa z dr. Vanem Jacksonem

HISTORIA

38 Pierwszy krąg piekła

Walki o Wał Pomorski

MEDIA

42 Internet pełen byków

Tragiczny poziom ortografii Polaków

KULTURA

44 Ludzie z awansu

– rozmowa

z dr. Maciejem Jakubowiakiem

48 Kulturalia

50 Kochankowie Kaliny

– rozmowa z Aleksandrą Wierzbicką

66 A Coloured Story

– obrazy Idowu Oluwaseuna

PSYCHOLOGIA

54 Autyzm. Dlaczego ja?

Autysta o sobie

OBSERWACJE

56 Pół wieku kostki Rubika

I zabawa trwa w najlepsze

60 Sony World Photography Awards 2024

FELIETONY I KOMENTARZE

3 Jerzy Domański

Czas na polski bank rolny

13 Jan Widacki

W gąszczu biurokracji
uszczelnionym koncertiną głupoty

17 Andrzej Romanowski

Putin – sama prawda

33 Roman Kurkiewicz

Muszę słuchać o podstuchach?

49 Tomasz Jastrun

Malowany basen

59 Wojciech Kuczok

Łacne przedwojnie

26

KRAJ



SEKSUALNOŚĆ NIE POCHODZI OD SZATANA, ALE JEST DAREM BOGA

– rozmowa z pastorką Moniką Zuber



44

KULTURA

LUDZIE Z AWANSU

– rozmowa z dr. Maciejem Jakubowiakiem



60

OBSERWACJE

SONY WORLD PHOTOGRAPHY AWARDS 2024

Projekt okładki: Iza Mierzejewska

FOT. SHUTTERSTOCK (4), WHITE HOUSE



✉ Co zrobić z Trybunałem Konstytucyjnym

Z niepokojem dostrzegam malejącą determinację Koalicji 15 Października w rozwiązywaniu problemu Trybunału Konstytucyjnego. Zapowiadane półśrodki w rodzaju zakwestionowania prawidłowości wyboru kilkorga jego członków niczego nie ułatwią. Obecny Trybunał Konstytucyjny z konstytucji kpił sobie i kpi jak żaden inny organ państwowy w Polsce. Po pierwsze, notorycznie powstrzymywał się od orzekania w sprawach, w których orzekać jest zobowiązany z mocy art. 188 konstytucji. Tak było choćby w wypadku tzw. ustawy dezubekizacyjnej, czym naraził tysiące obywateli na wymierne szkody moralne i materialne, uniemożliwiając im dalsze dochodzenie ich praw w instytucjach międzynarodowych. Po drugie, notorycznie uzurpował sobie i nadal bezczelnie uzurpuje prawo orzekania i wypowiedania się w sprawach, które do jego kompetencji (znowu na mocy art. 188) ewidentnie nie należą – przykładów jest aż nadto.

Zareagować na ciągłe łamanie konstytucji mogły i powinny dwa organy: albo prezydent (który zgodnie z art. 126 ma obowiązek czuwać nad przestrzeganiem konstytucji), albo Sejm (który na mocy art. 194 sędziów TK wybiera). Wobec braku reakcji ze strony prezydenta Sejm bez zwłoki powinien uchwałami (bo wybierał ich też uchwałami) cofnąć mandat każdemu z obecnie działających sędziów, bo każdy z nich czynnie uczestniczył w łamaniu ustawy zasadniczej. I koniec. Sejm powinien także wybrać 15 nowych sędziów; jeżeli prezydent odmówi odebrania od nich przysięgi, Trybunał przez pewien czas z jego winy nie będzie działał – i trudno.

Grzegorz Wiśniewski

✉ Likwidacja IPN



Tekst Pawła Dybiczca o IPN świadczy o tym, że instytucja ta przez 25 lat działalności wywołała duży zamęt. Poprzez głoszenie, że nie było wyzwolenia Polski, że w Polsce panował komunizm, że Ziemia Zachodnie w 1945 r. zostały nam przydzielone niesłusznie itp. Polacy stopniowo nasiąkali kłamstwami, zwłaszcza ci, którzy nie przeżyli wojny. W świetle istniejącej literatury taka aktywność kojarzy się z zadaniami międzynarodowych organizacji tworzonych do walki ideologicznej. Jednak do tej pory nikt nie zbadał, na jakie grupy społeczne miała wpływ działalność IPN. Kto wierzył i w co z repertuaru propagandy urzędników tej instytucji? Na imprezy organizowane przez IPN mało kto uczęszczał, zmianą nazw ulic nikt się nie interesował, obrażaniem przeciwników PiS gorszyli się sąsiedzi i znajomi. Trzeba znaleźć sposoby na powrót do prawdy o Polsce powojennej. Będzie to bardzo trudne, ale możliwe do zrealizowania. Świadców tamtych czasów nie wyniszczono, pozostali i pewnie się odnajdą.

Feliks Walichnowski

Likwidacja IPN byłaby wylaniem dziecka z kąpielą. Są tam instytucje naprawdę solidne naukowo. Trzeba tylko uporządkować i przetworzyć IPN organizacyjnie, zlikwidować pion śledczy i uaktualnić nazwę.

Marek Rezler

Więcej opinii na temat likwidacji IPN na s. 25

ZDJĘCIE TYGODNIA



Symbol antropocenu. Dzikie słonie szukają pożywienia na wysypisku w Polonnaruwie na Sri Lance. Kraj ten stoi w obliczu kryzysu związanego z dramatycznie rosnącą śmiertelnością dzikich słoni. W 2023 r. zgłoszono ponad 400 przypadków.

W całym kraju protestują rolnicy. Rząd PiS, nie kontrolując przyprływu towarów rolnych z Ukrainy, doprowadził do katastrofy producentów w Polsce. Do tego doszły absurdy zielonego ładu oraz niekompetencja komisarza Unii ds. rolnictwa Janusza Wojciechowskiego i kolejnych ministrów rolnictwa z PiS.

W 2023 r. **ZUS przeprowadził 461,2 tys. kontroli zwolnień lekarskich.** Wzrosła liczba obniżonych i cofniętych zasiłków. Osiągnęły one kwotę prawie 177 mln zł.

Okolo 40 tys. byłych funkcjonariuszy służb i ich rodziny objęła wprowadzona w 2017 r. za rządów PiS tzw. ustawa dezubekizacyjna, zmniejszająca ich świadczenia do co najwyżej średniej emerytury i renty ZUS. Do tej pory nie rozpatrzone nawet połowy odwołań; ok. 10 tys. emerytów mundurowych zmarło, nie doczekawszy się wyroków sądowych. **Za nowych rządów Zakład Emerytalno-Rentowy działa jak za czasów PiS.**

Wojewoda mazowiecki Mariusz Frankowski nie dał Stowarzyszeniu Marsz Niepodległości zgody na cykliczne organizowanie w latach 2024-2026 zgromadzenia w dniu 11 listopada. Decyzja jest ostateczna.

Zmarł Marian Pilot, wybitny reprezentant nurtu chłopskiego w literaturze polskiej. Pisarz, eseista, scenarzysta i działacz ludowy.

Paweł Jabłoński z PiS został wykluczony z zasiadania w sejmowej komisji śledczej ds. wyborów

korrespondencyjnych. Zdaniem jej przewodniczącego Dariusza Jońskiego beczelnie oszukał, że w jego członkostwie w komisji nie ma konfliktu interesów, a doradzał premierowi Morawieckiemu w „sprawie tych wyborów”.

Paweł Poszytek, były dyrektor Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, pomylił stanowiska. Skoro tak kocha podróże, powinien pracować w turystyce. **Jako dyrektor FRSE w 2023 r. podróżował 36 razy.** Zaliczył m.in. Taszkent, Melbourne, Atlanty, Stanford, Szanghaj i Tajwan. Za delegacje dyr. Poszytka FRSE zapłaciła w latach 2018-2023 ponad 1,1 mln zł („Gazeta Wyborcza”).

Byłemu ministrowi Andrzejowi Adamczykowi osiem lat sprawowania funkcji nie wystarczyło, by zamknąć budowę Via Baltica, zabrakło obwodnicy Łomży. Jeszcze gorzej jest z budową wyjazdu z Warszawy do Gdańska. Kompletny chaos i wieloletnie opóźnienia.

Kto zapłaci za gigantyczną fuszerkę przy budowie Muzeum Wojska Polskiego? Poprzedni generalny wykonawca zbankrutował, a obecny Mar-Bud też jest w procesie upadłościowym. Ile jeszcze takich inwestycji PiS trzeba będzie naprawić?

Argentyna to eldorado dla filmowców. W ciągu czterech lat państwo wydało na kinematografię 11 mld dol. W latach 2020-2023 wyprodukowano tam 1682 filmy. Gorzej, nawet bardzo źle, było z frekwencją. Tylko 12 filmów obejrzało więcej niż 100 tys. widzów, a dwa ponad milion.

PRZEBŁYSKI



Duklanowski w Kenii

Gdzie się ukrył obrzydliwy hejter ze Szczecina? Tomasz Duklanowski to pisowski nominat na redaktora naczelnego Radia Szczecin. Okrył się hańbą, gdy w grudniu 2022 r. opublikował materiał pozwalający zidentyfikować syna posłanki Magdaleny Filiks (PO) jako ofiarę pedofila, co przyczyniło się do samobójczej śmierci 15-latk. Gdy dojrną zmiany z mediów pognano, Duklanowski wyjechał na „kościelną misję do Kenii”. Archidiecezja szczecińska wyróżniła go wcześniej Nagrodą Róży św. Teresy. Ulubieniec szczecińskich księży na odchodnym zwinął sprzęt radiowy. Notebook o wartości 11 tys. zł, dwa iPhone’y i sprzęt radiowy przydadzą się, by z Afryki głosić słowa prawdy. Równie prawdziwe jak te ze Szczecina.

Krychowiakowie z problemami

Jak reprezentacja mogła dobrze grać w piłkę, skoro piłkarze mieli głowy zajęte biznesami? Choćby takimi, jakie w 2022 r. zaplanowali Grzegorz Krychowiak i jego brat Krzysztof z lekarzem kadry Jackiem Jaroszewskim. Miało powstać w Dąbrowie pod Poznaniem centrum medyczne Medklinika. Plany były piękne, a skończyło się na wzajemnych oskarżeniach.

Najpierw Krychowiakowie oskarżyli dr. Jaroszewskiego o oszustwa i nielegalne przejęcie kliniki. A teraz dowiadujemy się, że umowa mogła być sfalszowana przez brata piłkarza i że to dr Jaroszewski został oszukany. Na dodatek Krychowiak nie zapłacił podatku od pożyczki na klinikę. A dr Jaroszewski wyszedł na Krychowiakach jak Zabłocki na mydle.



Ferfecki ciągle tropi

Konkurencja w mediach jest ogromna. A że nikt nie zna się na wszystkim, trzeba szukać własnego podwórka. Może nim być nawet cmentarz. Dla Wiktora Ferfeckiego z „Rzeczpospolitej” jest to Cmentarz Wojskowy na Powązkach. Ferfecki specjalizuje się w tropieniu pochówków ludzi byłego systemu. Łatwo nie ma. Bo pochówki, o których pisze, nie dotyczą nowych grobów. Stefan Olszowski i Jerzy Urban zostali pochowani w grobach rodzinnych. Czy więc Ferfecki naprawdę chce likwidacji wielu grobów rodzinnych? Na zapas? By kogoś nieuznanego przez niego tam nie dołożyli?

Ferfecki powołuje się na poglądy Tadeusza Płużańskiego i Jerzego Bukowskiego. No cóż, szczerze współczujemy. To wiele wyjaśnia.

A marnowanego talentu szkoda.



Puczysta nadaje

Słyszysz nazwisko Robert Hernand i masz taki obraz: czystki prokuratorskie w Gliwicach i Wrocławiu, kampania oszczerstw wobec prokuratora z Opola Józefa Niekrawca. Hernand to dziś milioner z najbliższego otoczenia Ziobry. Tylko w latach 2022-2023 zarobił 996 579 zł. Plus premie i liczne apanaże. Tak mu się to prokuratorskie dolce vita spodobało, że wypowiedział posłuszeństwo nowemu prokuratorowi generalnemu. I pisowskim obyczajem nagrał Adama Bodnara telefonem komórkowym.

W obronie puczysty stanęły oczywiście pisowskie media. Ich zdaniem wysyłanie puczystów na zaległe urlopy miało sparaliżować pracę prokuratury. Stało się wręcz odwrotnie. Minął miesiąc bez puczystów i jest sprawniej. Mądrzej i uczciwiej. Hernand zwierzył się Cezaremu Gmyzowi, zwanemu Trotylem Smoleńskim, że służy społeczeństwu. Może teraz, gdy obydwa będą mieli więcej czasu, znajdą wreszcie ten trotyl.



PYTANIE TYGODNIA | Dlaczego prawnicy tak różnie interpretują przepisy prawa?

KRZYSZTOF CZESZEJKO-SOCHACKI,
prawnik

Gdyby prawo tworzone było starannie, a przepisy napisane precyzyjnie i w sposób przemyślany, to wątpliwości prawne byłyby zupełnie zmarginalizowane. Mamy wiele sytuacji, w których przepisy nakładają się na siebie. Pewne komplikacje wynikają wprost ze sprzeczności pomiędzy różnymi ustawami. Słowem, mamy za dużo wykluczających się przepisów. Dodatkowo są one zbyt często nowelizowane. Wprowadzanie nowych przepisów czy też nowelizowanie istniejących powinno wynikać z konieczności, a często robi się to z powodów politycznych lub pod społeczną presją. Idzie się na ilość, a nie jakość. Tylko w 2023 r. powstało prawie 3 tys. aktów prawnych. Ustawę covidową nowelizowano 66 razy. W 2020 r. mieliśmy 125 890 nowych aktów prawnych. Przynajmniej raz nowelizowanych zostało 22 567 aktów. Trudno nie stwierdzić, że to produkcja prawa bez należytego przemyślenia.

DR KAMIL STĘPNIAK,
konstytucjonalista

Prawo jest zjawiskiem tekstowym. Osoba, która interpretuje przepisy, musi więc na podstawie słowa pisanego zastanowić się, jakie intencje miał prawodawca. Co tak naprawdę chciał nam powiedzieć, uchwalając np. daną ustawę? Dlatego mówimy, że prawnik z przepisu prawnego (czyli określonej jednostki redakcyjnej w akcie normatywnym) odczytuje normę prawną (np. w jaki sposób należy zachować się w określonej sytuacji). Aby to zrobić, posługujemy się metodami wykładni (przede wszystkim językową, celowościową, systemową). Może się zdarzyć tak, że dokonując wykładni, prawnicy dochodzą do innych wniosków, czyli przekonania, jaka jest treść normy prawnej. Biorąc pod uwagę złożoność systemu prawa, konieczność odwoływania się do określonych wartości (choćby konstytucyjnych) i uwzględnienia orzecznictwa czy prawa międzynarodowego, dochodzimy do sytuacji, w której

przepisy są przez prawników rozumiane w odmienny sposób.

MICHAŁ SKORUPKA,
adwokat,
Katedra Prawa Uniwersytetu SWPS

Prawo to nie przepisy, lecz swoiste niematerialne „pole” (na wzór teorii pola z fizyki), którego kwantifikatorami są uprawnienia, obowiązki, sankcje, prawa podmiotowe. Ulegają one transformacjom na skutek zdarzeń prawnych. Przepisy prawa są instrumentem wglądu w owo „pole materialnoprawne”. W „polu” prawnym strzałka czasu biegnie zarówno w stronę przeszłości, jak i przyszłości, a system jest raczej probabilistyczny na wzór mechaniki kwantowej niż deterministyczny na wzór mechaniki klasycznej. Przepisy prawa podlegają wykładni językowej, ale też funkcjonalnej i systemowej. Oprócz zasad mamy reguły i klauzule generalne, np. zasady współżycia społecznego czy społeczno-gospodarcze przeznaczenie prawa, każdy ma prawo rozumieć ich znaczenie inaczej.

Świat i gra o Ukrainę

Z perspektywy światowego Południa
wojna ukraińska to nic innego jak rywalizacja
Rosji i Chin ze Stanami i Zachodem

Rozmawia Robert Walenciak

Mijają dwa lata wojny na Ukrainie. Czy Ukraina jeszcze liczy się w tej grze?

– Jeszcze się trzyma. Natomiast widzimy wyraźnie, że jest to wojna pozycyjna. A wojna pozycyjna, jak uczy historia, jest zawsze korzystniejsza dla tego, kto ma większe zasoby. Cóż, wystarczy spojrzeć na mapę... W tym sensie sytuacja jest dla Ukrainy niedobra. A drugie, co jest niedobre, że nie powiodła się jej kontrofensywa. Prowadzi to do bardzo dużych napięć wewnątrz elity rządzącej. Mamy nowe dowództwo wojskowe, mamy kłopoty. No i jest jeszcze trzeci kłopot – nie ma już entuzjazmu Zachodu, by Ukrainie pomagać.

Dlaczego ten entuzjazm wygasł?

– Bo nie ma pieniędzy. Unia na ostatnim szczycie Rady Europejskiej przetłamała opór Orbána i dała Ukrainie 50 mld euro. Nie jest to dużo, bo to kwota poniżej 1% PKB państw członkowskich, w dodatku rozpisana na cztery lata. Jeszcze większy problem jest z USA. Wstępne porozumienie dotyczące pomocy dla Ukrainy, jego druga wersja, przeszło wprawdzie przez Senat, ale szanse na to, by zostało przyjęte w Izbie Reprezentantów, której przewodzi zwolennik Trumpa, są niemal zerowe. Dla nich ważny jest mur z Meksykiem, a nie żadna Ukraina.

Dodam kolejny element, nie bardzo eksponowany w polskich mediach: Rosja przestawiła cały przemysł na reżim wojenny. Produkuje dużo sprzętu, a szczególnie amunicji. A na dodatek nie jest w recesji, a wręcz przeciwnie. Ma przeszło trzyprocentowy wzrost, może nawet 3,5%. Handel z Chinami sięgnął rekordowych 200 mld dol. Z Indiami – 50 mld dol., co też jest rekordem. Zatem łącznie rzecz biorąc, sytuacja jest niewesoła.

Dla Ukraińców.

– Także dla nas! Popieranie Ukrainy leży w interesie Polski. Jeśli Ukraińcy się biją,



PROF. BOGDAN GÓRALCZYK

– profesor zwyczajny w Centrum Europejskim UW, politolog, sinolog, dyplomata i publicysta, znawca spraw międzynarodowych.

to nie bijemy się my. Choć my też mamy problemy z Ukrainą. Pierwszy to ukraińskie zboża i towary rolne, które tu się wlewają. To jest problem dla całej Unii, w tym dla Polski. Po drugie mieliśmy korek na granicy polsko-ukraińskiej, protest przewoźników. Nie da się ukryć, że interesy polskich przewoźników były naruszane. Tu popełniono błędy polityczne.

Oceniając sytuację, powiedziałbym tak: zobaczymy, co zrobi Zelen-ski, jak wyjdzie z obecnego zakrętu. Kluczowe jest stanowisko amerykańskie. Bo jeśli amerykański Sąd Najwyższy nie wyeliminuje Trumpa, to możemy być niemal pewni, że wróci on do władzy. A wówczas będzie rollercoaster i potężne wyzwanie dla Ukrainy i dla nas.

W nowej epoce

Trump powiedział, że w 24 godziny zakończy tę wojnę. Jak ją można zakończyć w 24 godziny – wiemy.

– Jego podejście jest znane. Dla tego już trzeba myśleć o Europie, o jej wspólnej obronie. Tak czy inaczej – nasza geostrategiczna pauza się skończyła.

Nasza? Europy czy Polski?

– I Polski, i Europy, i Zachodu. Jeszcze 30-20 lat temu byliśmy przekonani, a Amerykanie szczególnie,

Rosja przestawiła cały przemysł na reżim wojenny. I nie jest w recesji, ma przeszło trzyprocentowy wzrost, może nawet 3,5%.

że jesteśmy panami świata. Że narzucamy swoją wolę w Iraku, w Syrii czy w Afganistanie. Dzisiaj już wiemy, że tak nie jest i nie będzie. Nie ma dominacji Zachodu. Mieliśmy erę liberalnej demokracji, globalizacji, kwitujących rynków, zysków, dorabiania się. A dzisiaj jesteśmy w zupełnie nowej epoce.

W jakiej?

– Nie zysk, nie dywidenda są na pierwszym planie, tylko bezpieczeństwo! Klimatyczne, energetyczne, surowcowe. Migranci na wszystkich granicach! Dwukrotnie byłem w ubiegłym roku w Afryce. Widziałem to potężne parcie.

Chcą tu przyjść?

– Trudno się dziwić... Mają przecież dostęp do telewizji i internetu. Widzą, jaki jest poziom życia u nas. I wykładają całe życiowe oszczędności, płacą gangom, płyną przez Morze Śródziemne. Część dołączy, część nie dołączy... Mówiło się o globalizacji, teraz mówi się o de-globalizacji, o rozdzieleniu różnych organizmów. Mamy coraz większy

Nie ma już entuzjazmu Zachodu, by pomagać Ukrainie. Bo nie ma pieniędzy.

protekcjonizm i nacjonalizm gospodarczy. Jesteśmy w bezprecedensowej sytuacji międzynarodowej. Przypomina ona sytuację sprzed I wojny światowej. Wtedy też były kwitujące rynki. Też była globalizacja. I weszliśmy w taką kabałę...

Teraz jest podobnie jak przed I wojną światową?

– Mamy sytuację, w której wszystkie ośrodki siły są w ruchu. Pozycjonują się. Stary ład przestał funkcjonować. A nowy jeszcze się nie ukształtował. I nie wiadomo, jaki będzie. Niedawno myśleliśmy, że może dwubiegunowy. Że po jednej stronie Amerykanie i Zachód, a po drugiej już nie Rosja, tylko Chiny z Rosją. Ale

niekoniecznie tak musi być. Dlatego, że w Chinach, w tamtejszej gospodarce, coś się dzieje. I mamy za sobą dwa progi, których polskie elity nie zrozumiały.

Czego nie zrozumieliśmy

Jakie proggi?

– Pierwszy to taki, że my nigdy, z różnych względów, nie przetrzymaliśmy cezury 2008 r. Faktu, że załamał się konsensus wasyngtoński, liberalizm. Że Amerykanie od tamtej pory przestali być w sferze gospodarczej i handlowej jedynym supermocarstwem. W sensie

gospodarczym i handlowym świat stał się wielobiegunowy.

A my tego nie zauważyliśmy?

– Obecna ekipa też zdaje się tego nie widzieć, ogranicza się tylko do osi Wschód-Zachód. Tymczasem po 2008 r. pojawiły się wschodzące rynki: Chiny, Indie, Indonezja, Brazylia, zarazem najludniejsze państwa świata. Statystyki są jednoznaczne – te kraje w dekadzie 2009-2019

przyniosły ponad 80% wzrostu światowego PKB. To jest pierwsza kwestia przez nas nieprzerobiona. Potem nastąpiła pandemia, po niej rosyjska pełnoskalowa agresja na Ukrainę i na świecie rozpoczął się ruch. Pozycjonowanie się. Bo swojej pozycji poszukują i Chiny, i Japonia, i Indie, i Iran, i Arabia Saudyjska, i Niemcy. Jeszcze doszedł Bliski Wschód...

W roku 2023 nastąpiła kolejna cezura. Wynikająca z doświadczeń pandemii i rosyjskiej agresji. Mianowicie Indie od 1 grudnia 2022 r. do 30 listopada 2023 r. przewodniczyły w grupie G20, która wyłoniła się jako dyrektoriat świata. Od szczytu w New Delhi mamy już G21.

Do 19 największych państw i Unii Europejskiej dołączono Unię Afrykańską.

– Co to znaczy? Rozpoczęła się wielka gra o światowe Południe. Między Chinami i Indiami. Indiami rządzi hinduistyczny nacjonalista Narendra Modi i on w maju, to jest gwarantowane, wygra kolejne wybory.

Wielka gra Indii

Jak to wygląda?

– Byłem w zeszłym roku w Indiach na konferencji think tanków, patrzyłem z bliska na wypowiedzi premiera Modiego i szefowej jego resortu finansów. Otwarcie mówili, że jeszcze w tym stuleciu Indie będą trzecią siłą gospodarczą świata. Sprawdziłem dane, sytuacja na dziś wygląda następująco: do pandemii, a na pewno do brexitu, żaden specjalista nie odważył się wskazać, kto jest ▶

► największą gospodarką świata – czy Stany Zjednoczone, czy Unia Europejska jako całość. Brexit, a potem pandemia osłabiły nas. Ale nierówny. W Ameryce dokonana się rewolucja ropy. Stany Zjednoczone dziś są eksporterem surowców energetycznych. Nie potrzebują Zatok Perskiej, nie potrzebują Kataru ani Arabii Saudyjskiej. Tym bardziej nie potrzebują Rosji. Sprzedają nam gaz skroplony po cenie dwa razy wyższej niż Norwegowie i cztery razy wyższej niż Rosjanie. Amerykanie dają w tej chwili 26% światowego PKB. Kiedy rywalizowali z Unią, to było w przedziale 21-23%, czyli nieco wzrosło. Chiny w ubiegłym roku wyprzedziły

rynków. Sytuacja w ciągu ostatnich dwóch dekad wygląda tak: wcześniej to Zachód ze Stanami wytwarzał 60-65% światowego PKB. A reszta 35-40%. Teraz jest odwrotnie.

Rosja. Dlaczego Zachód nie postać jej na deski?

W którą stronę to wszystko idzie? Będzie coraz więcej ognisk zapalnych, Ameryka nad tym nie zapanuje. Żandarma już nie ma...

– Mamy nową jakość – Ameryka przestaje być żandarmem. Kiedyś świat był dwubiegunowy i istniała tzw. równowaga strachu. Potem, po upadku ZSRR, przyszedł żandarm.

Czyli jak Kissinger dogadał się z Mao przeciwko ZSRR, tak teraz możliwe byłoby dogadanie się Zachodu z Rosją przeciwko Pekinowi?

– Dlatego ani Zachód, ani Amerykanie nie próbowali nigdy postać Rosji na deski i dobić. Kalkulują, że w przyszłości można będzie odwrócić ją przeciwko Chinom. To jest gra geostrategiczna.

Dlatego też Chińczycy nie chcą kupować tak dużo gazu od Rosji, nie chcą się uzależnić?

– Ale równocześnie budują szybką kolej do Władywostoku. Rosja tworzy sobie same wyzwania. Największym jest brak modernizacji. Rosja nadal stoi na surowcach energetycznych. A od surowców energetycznych odchodzimy. Chiny już ponad jedną trzecią swojego miksu energetycznego mają z alternatywnych źródeł energii. W listopadzie byłem w Chinach. Widziałem to – nawet w górskich wioskach zainstalowane były baterie solarne. Chińczycy rozwijają również energię wiatrową. Budują wiatraki zarówno na lądzie, jak i na morzu. I ponad 30 nowych elektrowni atomowych. Ale mają też elektrownie na węgiel. Natomiast zapowiadają, że w tym roku, albo w przyszłym, że źródeł alternatywnych będą pozyskiwać już ponad 50% potrzebnej im energii.

Ta wojna zadecyduje o losach świata

Jak ważny jest ten wyścig na technologie?

– Wszyscy mówią, że jest nowa zimna wojna, zbrojenia, silna armia itd., ale najważniejsza jest wojna

USA sprzedają nam gaz skroplony po cenie dwa razy wyższej niż Norwegowie i cztery razy wyższej niż Rosjanie.

Unię, czyli nominalnie 27 państw. Dają ok. 18% światowego PKB. Trzecie są Niemcy – 4,40%. Tuż za Niemcami jest Japonia (4,20%). A na piątym miejscu są Indie – 3,80%.

Indie w tej grupie rosną najszybciej.

– Indie, także dzięki rosyjskim surowcom, mają wzrost rzędu 6-8% i tak będzie w najbliższych latach. Jest więc oczywiste, że pod koniec tej dekady trzema największymi gospodarkami świata będą: USA, Chiny i Indie. Nie Europa!

Indie, czując, że są na fali, zaczęły narzucać swoją wolę. Przywódca Chin Xi Jinping nie przyjechał na szczyt G20, bo wiedział, co Indie zamierzają. A one nawiązały do epoki Nehru i Indiry Gandhi, do ruchu państw niezangażowanych. Już otwarcie głoszą: „To my, Indie, jesteśmy przywódcą Trzeciego Świata. Bo wy, Chińczycy, staliście się już częścią świata rozwiniętego, więc dla was miejsca tu nie ma”. Tak rozpoczęła się wielka gra o światowe Południe. A z tamtej perspektywy wojna ukraińska to nic innego jak rywalizacja Rosji i Chin ze Stanami i Zachodem. Oni patrzą, kto wygra – i tak się pozycjonują.

Dwa wielkie bloki rywalizują, a oni stoją obok. Chcą na tym przy okazji zarobić.

– Mamy zupełnie inny świat. Mamy ekspansję wschodzących

Jak mu się nie podobało, to wysłał samoloty, do Kosowa, do Serbii... Ale to się skończyło. I teraz nie ma ani żandarma, ani szeryfa.

Czyli raczej ma Ławrow, kiedy mówi, że powstał świat wielobiegunowy i tylko Ameryka tego nie rozumiała?

– Świat wielobiegunowy chcą stworzyć wschodzące rynki, Chiny też o tym mówią. Natomiast logika prowadzi nas do dwubiegunowości. O ile Chiny nie łąpną wewnątrz...
A Rosja? W którym jest miejscu?

– Rosja jest tematem samym w sobie. Podejrzewam, że takim pozostanie, dopóki Putin jest u władzy. Rosja staje się już nawet nie młodszym bratem, lecz wasalem Chin. Jest dostawcą surowców energetycznych, ale też drewna

Wszystkie ośrodki siły są w ruchu. Pozycjonują się. Stary ład przestał funkcjonować. A nowy jeszcze się nie ukształtował.

z Syberii. Rodzi się więc pytanie do rosyjskich strategów: jak długo wytrzymacie tę relację? Myślę, że po wojnie ukraińskiej i po odejściu Putina wiele jeszcze w Rosji i z Rosją może się zdarzyć. Dużo wskazuje na to, że możliwy jest tzw. odwrócony Kissinger.

technologiczna. To ona zadecyduje o losach świata. Amerykanie to zrozumieli. Obawiają się, że mogą zostać wyprzedzeni przez Chińczyków – nie gospodarczo, ale technologicznie.

Rozmawialiśmy o tym rok temu, wspominając książkę „Wojna o chipy”.

– Jeśli chodzi o produkcję chipów, to Chiny kontynentalne dochodzą do światowej czołówki, czyli do... Tajwanu. Sztuczna inteligencja – w tej dziedzinie też są na szczycie. Ale najważniejsze rzeczy dokonują się w kosmosie. Chińczycy za cel obraли Księżyc. Wysyłają łazik, do końca dekady chcą wystać tam człowieka...

– Owszem, musimy pamiętać o efekcie psychologicznym. Przy party do muru agresywny tygrysek może na oślep zaatakować. Musimy z tym się liczyć. Już w jednej z naszych wcześniejszych rozmów wspominałem o Zbigniewie Brzezińskim i jego „Wielkiej szachownicy”. On tam narysował czarny sen

pragmatyczne, trzeźwe, rozsądne. Kierowały się założeniem: wyprowadzamy partię z przemysłu, zarządzania, oddzielamy produkcję od partii i ideologii, ordynujemy zbiorowego cesarza. A tu mamy powrót cesarza, jedynowładztwo, partia wchodzi do wszystkich dziedzin, nawet do transnarodowych korporacji, co więcej – znów jest ideologia, a nie pragmatyzm. Xi Jinping przywołał do porządku wielkie firmy. Uderzył też w sektor deweloperski. A to jedna trzecia chińskiego PKB. Właśnie największy z deweloperów, Evergrande, po trzech latach zmagania zbankrutował, zostawiając 326 mld dol. długów. A w Chinach wszyscy wykładają oszczędności całego życia, żeby zdobyć mieszkanie. Pękła bańka na rynku deweloperskim, uruchomiona została cała seria wydarzeń, która może spowolnić gospodarkę. Jest już pewne, że Chiny nie będą rosły w tempie dwucyfrowym. Wpływają na to także czynniki demograficzne, bo ludność się kurczy. Amerykańscy specjaliści już z lubością mówią, że z Chinami będzie tak jak z Japonią na przełomie lat 80. i 90.

Nasz świat to ruchome piaski i nie jesteśmy w stanie ocenić, czy wojna światowa już trwa, czy dopiero do niej się zbliżamy.

Dlaczego?

– Z kilku powodów. Po pierwsze, Księżyc ma sześciokrotnie mniej słońca przyciąganie niż Ziemia. Czyli trzeba sześć-osiem razy mniej paliwa, żeby wystrzelić stamtąd rakietę w przestrzeń kosmiczną. Gdyby więc tam zbudować stację do lotów w kosmos? Po drugie, fachowcy odkryli, że Księżyc, choć tak mały, ma ogromną ilość helu-3. A hel-3 to izotop, który jest rewolucyjnym paliwem w reakcji fuzji termojądrowej – pozwala na produkcję czystej energii, bez dwutlenku węgla i odpadów radioaktywnych. Na Ziemi helu-3 brakuje, a jego złoża na Księżycu mogą zaspokoić nasze zapotrzebowanie na energię na 250 lat. Problem energii i zmian klimatycznych na planecie Ziemia mielibyśmy więc rozwiązany. I to są właściwe rozgrywki między Chinami a Stanami Zjednoczonymi. Do tego dochodzi Tajwan...

Czarny sen stratega

Pan mówi o helu-3, o wyścigu technologicznym, a Rosjanie produkują prymitywne czołgi, prymitywną broń, tym atakują, zabijają, rozpychają się w świecie.

– Ale to jest krótkotrwałe. Dlatego, że jeżeli skończy się epoka surowców spalanych, a skończy się niedługo, może i ja tego dożyję, to Rosjanie pozostaną z niczym. Mają wielkie terytorium, przestarzały organizm, bez nowoczesności, oraz dużo czołgów i dużo amunicji. Mogą zabić Ukraińców, ale nic więcej.

Budują międzynarodowe sojusze, podgrzewają nastroje antyzachodnie...

amerykańskiego stratega – Rosja współpracuje z Chinami i z Iranem. A dziś Rosja współpracuje z Chinami, z Iranem i jeszcze z Koreą Północną! To jest potężne wyzwanie, zwłaszcza w świetle tego, co widzimy w Gazie i na Bliskim Wschodzie, bo amerykańskie samoloty uderzyły już bezpośrednio w Syrii i w Jemenu. Siedzimy na beczce prochu. A jeśli tak, jeżeli będzie rozgrzewany Bliski Wschód – wszystko staje się możliwe. Nasz świat to ruchome piaski i nie jesteśmy w stanie ocenić, czy wojna światowa już trwa, czy

Wojna na Ukrainie jest rezultatem rozpadu ZSRR. Mamy z jednej strony „wielkoruskie” plany Putina, z drugiej – procesy globalne, strukturalne, które do użycia siły go zachęciły.

dopiero do niej się zbliżamy. W każdym razie budzimy się w nowej erze, która nie jest spokojna. Bo jak w poprzedniej dominowało hasło „Ekonomia, głupcze”, tak teraz dominuje „Bezpieczeństwo, głupcze”.

Chiny: zadyszka czy renesans?

Bezpieczeństwo kosztuje. Chiny chyba zdają sobie sprawę, że przyciskanie Zachodu i stawianie go w coraz gorszej sytuacji jest też skierowane przeciw nim, bo osłabiają w ten sposób swojego najlepszego klienta.

– To prawda. Ale tam jest bardziej skomplikowana sytuacja. Chiny Xi Jinpinga pożegnały Chiny Deng Xiaopinga. Chiny Xiaopinga były

A będzie?

– Nie sądzę. Chiny robią niebywale postępy w technologiach. Mają najnowocześniejszą w świecie infrastrukturę. Tunele, mosty, lotniska, porty, autostrady... Najdłuższą na świecie sieć szybkich kolei, liczącą 40 tys. km! Natomiast Xi Jinping dwukrotnie przeszarżował. Po pierwsze, ogłaszając Inicjatywę Pasa i Szlaku. Ten projekt nie do końca wypalił. A przy okazji obudził niepokój dotychczasowego hegemonu. Drugi element – kiedy Xi Jinping witał się z Bidenem w San Francisco, już na wejściu bardzo wyraźnie mu powiedział: „Ale Tajwan to jest nasza wewnętrzna sprawa”. W tym sensie mamy rozgrywkę prestiżową. Bo jak Xi Jinping mówi o wielkim renesansie ▶

► Chin, to nie ma renesansu, jeżeli po obydwu stronach Cieśniny Tajwańskiej są dwa państwa z Chinami w nazwie. Chiny już by Tajwan zaatakowały, tylko Amerykanie mówią: „To nasz niezatapialny lotniskowiec”. Więc wszystko jest w grze.

Europa: power, ale soft

Dlaczego Zachód jest taki słaby? A Europa tak apatyczna?

– Europa jest dzieckiem końca historii, wiary w rynek i liberalną demokrację. To było znakomite rozwiązanie na dobrą pogodę. Ale przeszarżowaliśmy. Poszliśmy za daleko z liberalizmem – i gospodarczym, i częściowo ideologicznym. Stiglitz nazwał to fundamentalizmem rynkowym, gdzie rządzi niewidzialna ręka rynku. No, rządzi! Tylko co przyniosła? Nierówności społeczne. To one wywindowały Trumpa, to one wyciągają populistów. Bogaci dzięki niewidzialnej ręce rynku stali się jeszcze bogatsi, a młodzi zostali zepchnięci do pozycji prekariatu. Poza tym za dużo jest uchodźców. Wystarczy pojechać do dużych europejskich miast. Dlatego pojawiły się sily polityczne, które postanowiły tę sytuację wykorzystać. Ku czemu to prowadzi – mniej więcej widać.

Jeśli Sąd Najwyższy nie wyeliminuje Trumpa, to możemy być niemal pewni, że wróci on do władzy. A to oznacza potężne wyzwanie dla Ukrainy i dla nas.

Europa sily też nie ma.

– My jesteśmy *soft power*. Europa jest z Wenus. Konsultacje, deliberacje, negocjacje... Dosłownie parę dni temu w „Foreign Affairs” ukazał się artykuł piątki Europejczyków, w tym Katarzyny Pisarskiej, z wielkim apelem, żebyśmy jak najszybciej tworzyli ośrodek sily w Europie, bo Putin, bo Bliski Wschód, bo migranci. Co więcej – Amerykanie już nie chcą tożyc na naszą obronę, Trump nawet zapowiedział, że wycofa USA z NATO, a potem, co słusznie wywołało jeszcze większe echo, że da Rosji wolną rękę... Jeżeli Ameryka wycofa się z NATO, to nie ma NATO!

Czy to oznacza, że na Amerykę już nie można liczyć?

– Jeżeli Trump będzie prezydentem, to ja bym na Amerykę nie liczył. Jeżeli Trumpa nie będzie, to też bym mniej liczył na nią, a bardziej na siebie. Zdaje się, że nasze obecne elity rządzące także już to doskonale rozumieją.

Najważniejsza jest wojna technologiczna. To ona zdecyduje o losach świata.

W co chce grać Ameryka?

– Pod Trumpem – *America first!* Ameryka chce się zamknąć, nie mieć migrantów, nie mieć Latynosów, chce przywrócić u siebie produkcję. Nawiasem mówiąc, Biden również tak działa!

Zderzenie płyt tektonicznych

To oznacza, że na Amerykę nie warto stawiać? Bo jest nieodpowiedzialna, bo naobiecuje, a potem się wycofa?

– Uważam, że na Amerykę należy stawiać. Ameryka nadal jest numerem jeden. Więzy transatlantyckie również istnieją, tylko trzeba na nie chuchać i dmuchać. Mając

ZSRR. Uznał, że trzeba scalać ziemie ruskie, co w swoim odpowiedniku „Mein Kampf” z lata 2021 r. napisał wprost, a ostatnio powtórzył w głośnym wywiadzie dla pravicowego Tuckera Carlsona. Mamy więc z jednej strony wielkoruskie plany Putina, z drugiej – procesy globalne, strukturalne, które zachęcały go do użycia sily.

Mamy ścieranie się mocarstw, zderzenie się płyt tektonicznych.

– W tej chwili mamy dwa potężne ogniska zapalne i kilka potencjalnych. Jedno to bardzo groźne dla nas skutki wojny na Ukrainie, bo w chwili, gdy rozmawiamy, władze w Kijowie są pod ogromną presją. Drugie – to rozżarzony Bliski Wschód. Jeżeli Iran wejdzie do wojny – to mamy zarzewie III wojny światowej. I w tym kontekście tli się Morze Południowocchińskie oraz kwestia Tajwanu. Tli się wyciszony spór terytorialny między Chinami a Japonią o wyspy Senkaku, który widzieliśmy przed 10 laty. No i największe chyba wyzwanie dla Europy – to jest Afryka, kontynent o ogromnym przyroście naturalnym. Z powodu niedorozwoju, głodu, efektów zmian klimatycznych, korupcji elit oraz konfliktów i walk to jest prawdziwy dynamit. Wszystko razem prowadzi do tego, że presja migracyjna na Morze Śródziemne będzie rosła.

Każdy chce do Europy.

– Każdy chce do dobrobytu i państwa socjalnego. To samo jest na granicy meksykańsko-amerykańskiej i dlatego Trump tym gra. To czas bardzo ciekawy dla analityków, ale groźny dla obywateli. Dlatego apeluję, żeby nie myśleć o polityce historycznej, tylko rozważać, co z dniem dzisiejszym i najbliższą przyszłością. Jest nad czym się zastanawiać. To zarazem czas dla państw takich jak nasze, żeby znaleźć swoje miejsce w nowo kształtującym się ładzie. A do tego konieczne są wyobraźnia, wiedza, zdrowy rozsądek i skuteczna dyplomacja. To one dzisiaj są najbardziej w cenie.

Robert Walenciak
r.walenciak@tygodnikprzeklad.pl